

Jan Paweł II

Centesimus annus



*Czcigodni Bracia, Drodzy Synowie i Córki,
pozdrawienie i Apostolskie Błogosławieństwo!*

Wprowadzenie

1. Stulecie encykliki mojego Poprzednika Leona XIII, zaczynającej się od słów *Rerum novarum*¹, zwraca uwagę na fakt o wielkim znaczeniu dla współczesnych dziejów Kościoła, a także dla mojego pontyfikatu. Istotnie, data ogłoszenia tej encykliki, poczynając od czterdziestej aż po dziewięćdziesiątą rocznicę, była zaszczytnie wyróżniana przez uroczyste Dokumenty Papieży. Rzec zatem można, jej historyczną drogę wyznaczały systematycznie ogłaszane inne pisma, które przypominały ją, a jednocześnie aktualizowały².

Podjmując tę tradycję w stulecie ogłoszenia encykliki, na prośbę licznych biskupów, instytucji kościelnych, ośrodków studiów, przedsiębiorców i ludzi pracy, którzy zwracali się do mnie we własnym imieniu i jako członkowie różnych stowarzyszeń, pragnę przede wszystkim spłacić dług wdzięczności całego Kościoła wobec wielkiego Papieża Leona XIII i jego „nieśmiertelnego Dokumentu”³. Pragnę również ukazać, że *życiodajne soki*, obficie płynące z tego korzenia, nie wyczerpały się z biegiem lat, ale wręcz przeciwnie, stały się *jeszcze bardziej owocne*. Świadczą o tym różnego rodzaju inicjatywy, które poprzedziły obchody tej rocznicy, towarzyszą jej i będą realizowane w przyszłości — inicjatywy Konferencji Episkopatów, organizacji międzynarodowych, uniwersytetów i instytutów akademickich, stowarzyszeń zawodowych oraz innych instytucji i osób w wielu krajach całego świata.

2. W ramach tych obchodów, niniejsza encyklika ma być dziękczynieniem Bogu, od którego zstępuje „każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały” (Jk 1, 17), za to, że posłużył się Dokumentem wydanym przed stu laty przez Stolicę Piotrową, aby w Kościele i w świecie dokonać tak wiele dobra i tyle zapalić świateł. Pragnę tu upamiętnić encyklikę Leona XIII, a zarazem encykliki i inne pisma moich Poprzedników, dzięki którym zachowała ona aktualność oraz siłę oddziaływania, i które złożyły się na to, co zostało nazwane „doktryną społeczną”, „nauczaniem społecznym” czy też „Magisterium społecznym” Kościoła.

O wielkim znaczeniu tego nauczania mówią dwie encykliki, które ogłosiłem w poprzednich latach mojego pontyfikatu: *Laborem exercens* o pracy ludzkiej i *Sollicitudo rei socialis* o aktualnych problemach rozwoju ludzi i narodów⁴.

3. Obecnie pragnę zaproponować „odczytanie na nowo” encykliki Papieża Leona XIII, zachęcając do „spojrzenia wstecz”, to jest na jej tekst, aby sobie uświadomić bogactwo sformułowanych w niej fundamentalnych zasad, dotyczących rozwiązywania kwestii robotniczej. Ale zachęcam też do „spojrzenia dokoła”, na „rzeczy nowe”, które nas otaczają i w których jesteśmy — by tak rzec — zanurzeni, a które znacznie różnią się od „rzeczy nowych”, charakteryzujących ostatnie dziesięciolecie ubiegłego wieku. Zachęcam wreszcie do „spojrzenia w przyszłość”, w której już dostrzegamy trzecie tysiąclecie ery chrześcijańskiej, pełne niewiadomych, ale też wiele obiecujące. Te niewiadome i te nadzieje wpływają na naszą wyobraźnię i zmysł twórczy, a jednocześnie uświadamiają nam, że jako uczniowie „jedynego Nauczyciela”, Chrystusa (por. Mt 23, 8), mamy obowiązek wskazywać drogę, głosić prawdę i przekazywać życie, którym On jest (por. J 14, 6).

W ten sposób nie tylko zostanie potwierdzona *trwała wartość nauczania encykliki*, ale także ujawni się *prawdziwe znaczenie Tradycji Kościoła*, która zawsze żywa i dynamiczna —

wznosi się na fundamencie położonym przez naszych ojców w wierze, a w szczególności na tym, co Apostołowie przekazali Kościołowi⁵ w imię Jezusa Chrystusa, fundamentu, „którego nikt nie może zastąpić” innym (por. 1 Kor 3, 11).

Leonowi XIII kazała przemówić świadomość misji następcy Piotra. Ta sama świadomość kieruje dziś jego następcą. Tak jak dla niego i dla innych Papieży przed nim i po nim, jest dla mnie natchnieniem ewangeliczny obraz „uczonego w Piśmie, który stał się uczniem Królestwa niebieskiego”, o którym Chrystus mówi, że „podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare” (Mt 13, 52). Skarbce jest wielki nurt Tradycji Kościoła. Niesie on „rzeczy stare”, przejmowane i przekazywane od początku, i pozwala odczytywać „rzeczy nowe”, wśród których żyje Kościół i świat.

Do takich rzeczy, które włączając się w nurt Tradycji, stają się „stare” i dostarczają sposobności i tworzywa do jej wzbogacenia i do wzbogacenia życia wiary, należy również owocna działalność milionów ludzi, którzy pod wpływem nauki społecznej Kościoła starali się czerpać z niej natchnienie dla swego zaangażowania w świecie. Działając indywidualnie czy łącząc się na różne sposoby w grupy, stowarzyszenia i organizacje, tworzyli oni jakby *wielki ruch obrony osoby ludzkiej* i ochrony jej godności, przez co przyczyniali się pośród zmiennych wydarzeń dziejowych do budowania społeczeństwa bardziej sprawiedliwego, a przynajmniej przeciwstawiali się niesprawiedliwości i próbowali ją ograniczyć.

Celem tej encykliki jest uwydatnienie żywotności zasad sformułowanych przez Leona XIII, które należą do doktrynalnego dziedzictwa Kościoła i stąd — ze względu na powagę Urzędu Nauczycielskiego — mają moc wiążącą. Troska pasterska każe mi jednak *rozważyć* również *niektóre zjawiska najnowszej historii*. Nie trzeba podkreślać, że uważna analiza dokonujących się przemian dla rozpoznania nowych potrzeb ewangelizacji, należy do zadań pasterzy. Tego rodzaju analiza nie ma jednak na celu formułowania sądów definitywnych, bowiem ze swej natury wykracza poza ścisły zakres kompetencji Magisterium.

Rozdział I

Znamienne rysy encykliki *Rerum novarum*

4. Pod koniec ubiegłego stulecia Kościół był świadkiem procesu historycznego, który się rozpoczął już wcześniej, ale właśnie wówczas wchodził w fazę szczególnie delikatną. W procesie tym czynnikiem decydującym był całokształt radykalnych przemian w dziedzinie politycznej, gospodarczej i społecznej, ale również na polu nauki i techniki, a ponadto różnorakie wpływy dominujących ideologii. Rezultatem tych przemian była — w dziedzinie polityki — *nowa koncepcja społeczeństwa i Państwa*, a w konsekwencji *władzy*. Społeczeństwo tradycyjne się rozpadało i zaczynało się kształtować inne, ożywione nadzieją nowych swobód, ale również narażone na niebezpieczeństwo nowych form niesprawiedliwości i zniewolenia.

W dziedzinie gospodarki, w której wykorzystywano odkrycia i zastosowania nauk ścisłych, kształtowała się stopniowo nowa struktura produkcji dóbr konsumpcyjnych. Pojawiła się *nowa forma własności* — kapitał — *nowa forma pracy* — praca najemna, której cechą znaną było to, że uciążliwy rytm produkcji wyznaczało jedynie dążenie do zwiększenia wydajności i pomnożenia zysku, bez uwzględniania takich czynników, jak płeć, wiek czy sytuacja rodzinna zatrudnionych.

Praca stawała się w ten sposób towarem, który można było swobodnie kupować i sprzedawać na rynku i którego cenę określało prawo popytu i podaży, niezależnie od minimum życiowego, koniecznego do utrzymania danej osoby i jej rodziny. Pracownik nie miał nawet pewności, czy mu się uda sprzedać swój „towar”; był bowiem nieustannie zagrożony bezrobociem, które przy braku opieki społecznej stawiało go przed widmem śmierci głodowej.

Następstwem tych przekształceń był „podział społeczeństwa na dwie klasy odgradzone od siebie głębokim przedziałem”⁶. Na tę sytuację nakładały się bardzo wyraźnie przemiany w dziedzinie polityki. W ten sposób zgodnie z dominującą wówczas teorią polityczną starano się popierać przy pomocy odpowiednich praw lub też przeciwnie, poprzez celowe powstrzymywanie się od jakiegokolwiek interwencji — całkowitą wolność ekonomiczną. Równocześnie zaczynała wyłaniać się w formie zorganizowanej i w sposób niejednokrotnie gwałtowny inna koncepcja własności i życia gospodarczego, której założeniem było wprowadzenie nowego systemu życia politycznego i społecznego.

W kulminacyjnym momencie tego konfliktu, gdy już z całą wyrazistością ujawniła się głęboka niesprawiedliwość sytuacji społecznej w wielu krajach oraz niebezpieczeństwo rewolucji, której sprzyjały koncepcje zwane wówczas „socjalistycznymi”, Leon XIII ogłosił Dokument, podejmujący w sposób organiczny „kwestię robotniczą”. Encyklikę poprzedziło kilka innych Dokumentów, zawierających przede wszystkim nauczanie o charakterze politycznym, inne z kolei zostały opublikowane później⁷. W tym kontekście wspomnieć należy zwłaszcza encyklikę *Libertas praestantissimum*, która zwróciła uwagę na istotne powiązanie wolności ludzkiej z prawdą: jest ono tak ważne, że wolność, która by odrzucała więź z prawdą, zmieniłaby się w samowolę, a w końcu podporządkowała najniższym namiętnościom i uległa samounicestwieniu. Skąd bowiem wywodzą się wszystkie przejawy zła, jakim encyklika *Rerum novarum* pragnie się przeciwstawić, jeśli nie z wolności, która w dziedzinie działalności gospodarczej i społecznej odrywa się od prawdy o człowieku?

Papież czerpał ponadto natchnienie z nauczania swych Poprzedników, a także z licznych Dokumentów biskupów, z dorobku naukowego ludzi świeckich, z doświadczeń ruchów i stowarzyszeń katolickich i z konkretnych dokonań w dziedzinie społecznej, znamionujących życie Kościoła w drugiej połowie XIX wieku.

5. „Rzeczy nowe”, które miał na myśli Leon XIII, nie były bynajmniej pozytywne. Pierwszy punkt encykliki opisuje „rzeczy nowe”, którym zawdzięcza ona swój tytuł, w bardzo ciemnych barwach: „Raz zbudzona *żądza nowości*, która już od dawna wstrząsa społeczeństwami, musiała w końcu swą *chęć zmian* przenieść z dziedziny polityki na sąsiednie pole gospodarstwa społecznego. A nowe postępy w przemyśle i nowe metody produkcji, zmiana stosunków między przedsiębiorcami a pracownikami najemnymi, napływ bogactw do rąk niewielu przy równoczesnym zubożeniu mas, wzrost zaufania samych pracowników we własne siły i — w konsekwencji — ściślejsza łączność między nimi, nade wszystko zaś pogorszenie się obyczajów, sprawiły, że *walka* (społeczna) zavrzała”⁸.

Papież, a wraz z nim Kościół, jak też środowiska świeckie stanęli wobec społeczeństwa wewnętrznie skłóconego; ten konflikt był tym bardziej bezwzględny i nieludzki, że nie uznawał reguł ani norm. Był to *konflikt pomiędzy kapitałem a pracą*, albo — jak go nazywa encyklika — „kwestia robotnicza”. Właśnie na temat tego sporu widzianego w całej jego ostrości tak, jak się on wówczas przedstawiał, nie omieszkał wypowiedzieć się Papież.



Chcesz przeczytać więcej?

Zamów prenumeratę, aby otrzymać dostęp do pełnej zawartości czytelni.